



# GAZETA BYCHAWSKA

## WYDAWNICTWO

pięć Komitetu Obywatelskiego, Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego,  
Zarządu Gminnego NSZZ Rolników Indywid. „SOLIDARNOŚĆ”

### Refleksje Wielkanocne

Znowu przeżywamy radość świąt wielkanocnych. Płynię z kościołów i przenosi się do środowisk naszego życia. Wnikając w jej treść, dostrzegamy głęboką jej wymowę. Pusty grób Zbawcy. Był w grobie położony, a nie na Go. Nikt Go nie zabrał nie przeniósł w inne miejsce. Wyszedł sam z grobu. Był umarłym, a ożył. Pokonał śmierć, szatana i to wszystko, co człowiek może wytworzyć nazywając swą potęgą. Kamień grobu, pieczęcie, straż, które miały być gwarantem i strażnikiem Jego śmierci, stały się świadkiem Jego zwycięstwa. To właśnie straż grobu pierwsza oznajmiła zdumionemu światu: "Zmartwychwstał". Myśmy widzieli Jego zmartwychwstanie choć zaskoczyło ludzi nie było przypadkiem. On je zapowiedział: "po trzech dniach zmartwychwstanę". Tylko człowiek na widok druzgocącej machiny śmierci, kłamstwa i przemocy załamał się. Nie rozumiał dlaczego zło silniejsze jest od dobra. Zapomniał, że "powstanie Bóg i pierzchnie nieprzyjaciół Jego", jak zapowiedział w psalmie. Bóg do czasu pozwoli panoszyć się Złu, urósł do rozmiarów potęgi która pod działaniem Bożej mocy runie w perzynę. W poranek zmartwychwstania na jaw wyszły wszelkie złe czyny, fałszywe oskarżenia, parodia procesu, będącego na usługach zbrodni i zła. Wczorajszych triumfatorów ogarnął wstyd, przerażenie, lęk o własne jutro, o ratunek własnej reputacji, o to, jak uniknąć odpowiedzialności za czyn bogobójstwa. A od pustego grobu Chrystusa bije na cały świat prawda, radość, życie. Zmartwychwstał, alleluja! Alleluja - to znaczy chwalcie Pana. Prawica Paska dokonała tego. Ona uczyniła moc. Jako Naród mamy w tym roku szczególne powody do radości; wolni po raz pierwszy od lat. Byliśmy uciskani przez obcą nam potęgę, która wydawała się niepokonana. Można było pytać: kto zżyczy się z nią mierzyć? Kto ją pokona? Każdy, kto inaczej myślał, został na wychmiast osadzony i zmiadzony. Przerażająco wielkie były wymiary tego Zła. I nagle stało się coś niebываłego - zło runęło. Pokonała go potęga prawdy i miłości. I znowu dawni triumfatorzy, dziś są zakłopotani, wypierają się wstydu swych czynów. Prawda, miłość, moc Boża - to siły nie do pokonania, zawsze pewne, zawsze sprawdzalne. Chcąc uniknąć przykrych pomyłek w przyszłości, trzeba nam oprzeć o tę bazę. W oparciu o nią budować nasze jutro w przekonaniu, że nawet po najcięższych przeciwnościach, doświadczeniach, próbach życiowych czeka nas po-  
myślność, radość, szczęście.

I. T. B.

Drogim Parafianom i Wszystkim mieszkańcom naszej bychawskiej parafii, z okazji radosnych Świąt Zmartwychwstania Paskiego dużo radości, szczęścia, pomyślności w życiu, a szczególnie Opieki Zmartwychwstałego Zbawcy, życzą księża pracujący w Bychawie

## Okiem konsumenta

Jak powszechnie wiadomo od wielu już lat jedynym monopolistą w handlu i większości usług dla rolnictwa w gminie Bychawa jest Gminna Spółdzielnia SCh. Wiele naszych wątpliwości budzi działalność tej spółdzielni w dziedzinie handlu.

Zaopatrzenie sklepów nigdy nie było tu zadawalające, ale to które jest obecnie wydaje się wręcz tragiczne. Brakuje bardzo często podstawowych artykułów niezbędnych do codziennego życia, a jakość i ilość tych, które są budzi wiele zastrzeżeń. Przy tym ceny jakie musimy płacić za nabywane artykuły są niewspółmiernie wysokie do cen, jakie płaci GS hurtownikom, są też podobno nieporównywalne do cen za takie same artykuły w sąsiednich gminach. Marże handlowe na towary w naszej GS są z zasady najwyższe jak - kie można osiągnąć. Nikt nawet członkowie spółdzielni nie są zadowoleni z istniejącego stanu w handlu bo w czasie dyskusji na ostatnim zebraniu delegatów, jeden z radnych ustępującej Rady Nadzorczej przypomniał zebrany w jakim celu powstała spółdzielnia udziałowców "jedność", której założycielem był proboszcz bychawski ks. Kanonik Antoni Kwiatkowski, wielki społecznik i dobroczyńca. Celem tym była między innymi, wyższenie radny, ochrona ludności katolickiej przed lichwą i wyzyskiem ze strony monopolistów ówczesnego handlu. To co robi obecnie z cenami GS chyba można nazwać wyzyskiem. A przecież, spółdzielnia ta powinna być kontynuatoorką tamtej, bo wywodzi się z niej, bo przejęła jej majątek i idee. Czcigodny księżu Kanoniku czy Twój trud miałby być daremny? Czy my konsumenci możemy spokojnie patrzeć na to jak nieudolność i niekompetencję w handlu pokrywa się z kiepszeniem konsumenta?

PS. Zastrzyżcie państwo do sklepu PHS przy ulicy Partyzantów a będziecie mogli porównać te dwie firmy G S , prawdopodobnie nie przedko będzie konkurencyjny dla PHS-u. Gazeta zwróciła się z prośbą o przedstawienie aktualnej sytuacji spółdzielni i jej strategii działania, jak narazie Zarząd nie odpowiedział na nasze pytania.

/gotwu/

W ostatnim dziesięcioleciu wypalamy 100-110 mln sztuk papierosów rocznie co daje ilość około 2500 sztuk rocznie na każdego statystycznego palacza. W 1970 r. wypalono 66,2 mln. szt. Dym tytoniowy zawiera szczególnie niebezpieczne substancje rakotwórcze, nikotynę trującą układu nerwowego i tlenek węgla. Palenie papierosów po - ciąga za sobą bardzo wiele skutków zdrowotnych i zwiększa w sposób epidemiczny zachorowania na raka płuca, chorobę niedokrwinną serca i zawał mięśnia serca. Przyczynia się do dużego wzrostu zachorowań na choroby układu oddechowego, pokarmowego, nowotwory jamy ustnej, krtani i żołądka. Dziecko urodzone przez matkę palącą jest o 500 g lżejsze, często rodzi się wcześniakiem i wadami wrodzonymi i po urodzeniu ma słabsze szanse przeżycia lub choruje od urodzenia.

Od 20-25% nowotworów jest tytonio-zależnych, to znaczy, że występuje u palaczy papierosów szereg jest o obecnie nadumieralność mężczyzn w wieku produkcyjnym/35-55 lat/ ma swoje źródła w paleniu tytoniu. Wzrasta niezdolność do pracy związana z chorobami w części mającą związek z paleniem papierosów. Na stu zatrudnionych wydano zwolnień w 70 roku 115 dni z powodu chorób układu krążenia i 180 dni z powodu chorób układu oddechowego. W 1986 r. ilość ta wzrosła odpowiednio do 205 i 373 dni. Każdy palący naraża siebie i osoby niepalące, szczególnie dzieci, występuje tutaj palenie nieme przez wyciekanie trującego powietrza. Zmniejszenie palenia papierosów o 50% może znacznie zachować wzrost zachorowalności i śmiertelności na choroby układu krążenia i nowotwory złośliwe szczególnie u osób w młodym wieku, obniży umieralność niemowląt do około 10 zgonów na 100 żywo urodzonych.

Apeluję do wszystkich palących aby pozbyli się tego złego nałogu. Młodych proszę o zaniechanie prób palenia, bo nie jest to oznaką dorosłości, a nie-iedzy. W walce z nałogiem najważniejsza jest chęć poparta silną wolą pokona - nie nałogu bywa trudne wymaga wytrwałosci często pomaga przykiad i doświadczenie innych. Niektórzy stosują skupunkturę i inne modne metody.

J.P.

# "Silva rerum" rubr. młodzieżowe

KARTKI Z PRZESZŁOŚCI

Tak zatytułowana rubryka rozpoczyna cykl dotyczący przeszłości Bychawy i jej okolic, a także – w szerszym kontekście – Ziemi Lubelskiej. W jej redagowaniu liczymy na pomoc czytelników, zwłaszcza starszej generacji, którzy proszeni są o nadsyłanie spisanych przez siebie wspomnień z okresu międzywojennego lub wcześniejszego, fotografii i innych pamiątek do wykorzystania przez redakcję, z gwarancją zwrotu. Zasługujemy sobie prawo do wniesienia drobnych poprawek.

Z pewnością czytelnicy pamiętają, że z okazji obchodów 450 rocznicy Bychawy ukazała się jednodniówka "Gazeta Bychawska", w której zamieszczono m.in. artykuł "Okolicie Koźmiana" inspirowany lekturą "Pamiętników" tego poety. Dziś drukujemy kolejny jego fragment:

Pamiętniki Koźmiana stanowią w całości niezwykle pasjonującą lekturę dla każdego, jest to bowiem świetny przyczynek do poznania życia politycznego i kolorytu obyczajowego na naszych ziemiach w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Ale dla zainteresowanych przeszłością naszego miasta i okolic, godny uwagi jest szczególnie tom I – plastyczna mozaika obyczajowości ziemianstwa z okolic Bychawy, spisana aienaganna polszczyzną przez świetnego obserwatora i gawędziarza. Na kilku kartkach tegoż tomu stykamy się z barwnie zarysowaną sylwetką Ewy Gałęzowskiej – bohaterki raczej w typie salonowej awanturniczki "zony odnej", noszącej tytuł kasztelanki gostynińskiej, bogatej właścicielki dwóch kluczów w Lubelskiem, Bełżycach i GZusku, jedynaczki, wychowanej przez wujostwo w Bychawie, gdzie odziedziczyła po matce część swego posagu. Bogactwo panny kusiło wielu konkurentów do jej ręki, których widać nie odstraszała nawet brak urody! "Delikatnej kompleksji, nieładna, rudych włosów, małego wzrostu, o twarzy ospą oznaczonej /:...../ ledwie

podpisać się umiała"/cyt.t.I str.156/ - pisze Koźmian. W wieku 14 lat została poślubiona przez Stanisława Kossowskiego, starostę sieradzkiego, którego ta młoda i rozkapryszona despotka wkrótce uczyniła pantoflarzem. Dom starostwa Kossowskich w Abramowicach dorównywał zaiste pałacom możnowładców, już to wystawnością wydawanych balów, już to cudzoziemskimi stojami starościny, która pewnego razu uczestniczyła w łowach w sukni amazońskiej, kiedy indziej zaś paradowała w angielskiej poczwórnej karecie sprowadzonej specjalnie dla niej przez męża, komisarza skarbowego, aż z Warszawy. Kiedy pobudowany przez Kossowskich dom drewniany, choć obszerny, okazał się z jakichś względów nieodpowiedni przenieśli się oni do Bełżyc, gdzie przebudowano i rozbudowano, istniejący tu stary dwór, który za sprawą starościny "nigdy od huku kapeli i wrzawy /...../ wolno nie był! Bywała w nim damy z najpięwszych familii w Polsce, jeśli sprawy przywiodły je, a raczej ich mężów, do trybunału w Lublinie, skąd tylko półtorej godziny jazdy kareta. Bywała sama księżna Lubomska de domo Krasinska, bywała wojewodzina mazowiecka Małachowska z Działynskich, a i bratowa gospodyni tj. podskarбина koronna Kossowska z Bielińskich ród wywodząca. Niestety nieznane są nam dalsze losy kasztelanki Ewy Gałęzowskiej, późniejszej starościny Kossowskiej, która dzieciństwo i wczesną młodość spędziła przecież w Bychawie. Ale wybrawszy się na spacer pewnego dnia o zmierzchu, znajdziemy się w ruinach zamku nad salemem i wsłuchamy się w ciszę – wyraźnie doleca naszych uszu coś jakby dźwięki kapeli, tupto nóg roztanconych i stukot kół karety, a nad tym wszystkim unosi się perlisty rozbawiony śmiech kobiecy niesiony echem.

MD

W pierwszym numerze zamieściliśmy informację o naszych gazetowych poprzedniczkach, podając iż pierwsze powojenne wydawnictwo ukazało się w 1968 r. W rzeczywistości ukazało się ono w roku 1971 pod tytułem "Bychawskie Konfrontacje"

Za omyłkę przepraszamy!

Miejska Biblioteka Publiczna w Bychawie

# "Silva rerum" rubr. młodzieżowe

KARTKI Z PRZESZŁOŚCI

Tak zatytułowana rubryka rozpoczyna cykl dotyczący przeszłości Bychawy i jej okolic, a także – w szerszym kontekście – Ziemi Lubelskiej. W jej redagowaniu liczymy na pomoc czytelników, zwłaszcza starszej generacji, którzy proszeni są o nadsyłanie spisanych przez siebie wspomnień z okresu międzywojennego lub wcześniejszego, fotografii i innych pamiątek do wykorzystania przez nas, z gwarancją zwrotu. Zasługujemy sobie prawo do wniesienia drobnych poprawek!

Z pewnością czytelnicy pamiętają, że z okazji obchodów 450 rocznicy Bychawy ukazała się jednodniówka "Gazeta Bychawska", w której zamieszczono m.in. artykuł "Okolice Koźmiana" inspirowany lekturą "Pamiętników" tego poety. Dziś drukujemy kolejny jego fragment:

Pamiętniki Koźmiana stanowią w całości niezwykle pasjonująca lekturę dla każdego, jest to bowiem świętyni przyczynki do poznania życia politycznego i kolorytu obyczajowego na naszych ziemiach w latach osiemnastych i dziewiętnastych XIX wieku. Ale dla zainteresowanych przeszłością naszego miasta i okolic, godny uwagi jest szczególnie tom I – plastyczna mozaika obyczajowości ziemianstwa z okolic Bychawy, spisana nienaganą polszczyzną przez świetnego obserwatora i gawędziarza. Na kilku kartkach tegoż tomu stykamy się z barwnie zarysowaną sylwetką **By Gąłęzowskiej** – bohaterki raczej w typie salonowej awanturnicy: "żony niepodobnej", noszącej tytuł kasztelanki "głębokiej", bogatej właścicielki dwóch kluczów w Lubelskiem, Beżycach i Głusku, jedynaczki, wychowanej przez wujostwo w Bychawie, gdzie odziedziczyła po matce część swego posagu! Bogactwo panny kusiło wielu konkurentów do jej ręki, których widać nie odstraszał nawet brak urody!

"Delikatnej kompleksji, nieładna, rudych włosów, małego wzrostu, o twardszy ospą oznaczonej /.../ ledwie

podpisać się umiała"/ cyt. t. I str. 156/ – pisze Koźmian. W wieku 14 lat została poślubiona przez Stanisława Kossowskiego, starostę sieradzkiego, którego ta młoda i rozkapryszona despotka wkrótce uczyniła pantoflarzem. Dom starostwa Kossowskich w Abramowicach dorównywał zaiste pałacom możnowładców, już to wystawnością wydawanych balów, już to cudzoziemskimi stojami starościny, która pewnego razu uczestniczyła w łowach w sukni amazońskiej, kiedy indziej zaś paradowała w angielskiej pozłotej karcie sprowadzonej specjalnie dla niej przez męża, komisarza skarbowego, aż z Warszawy! Kiedy pobudowany przez Kossowskich dom drewniany, choć obszerny, okazał się z jakichś względów nieodpowiedni przenieśli się oni do Beżyc, gdzie przebudowano i rozbudowano, istniejący tu stary dwór, który za sprawą starościny "nigdy od huku kapeli i wrzawy /...../ wolny nie był! Bywały w nim damy z najpierwszych rodzin w Polsce, jeśli sprawy przywiodły je, a raczej ich mężów, do trybunału w Lublinie, skąd tylko półtorej godziny jazdy kareta! Bywała sama księżna Lubomirska de domo Krasieńska, bywała wojewodzina mazowiecka Małachowska z Działyńskich, a i bratowa gospodyni tj. podskarbina koronna Kossowska z Bielińskich ród wywodząca!

Niestety nieznane są nam dalsze losy kasztelanki **By Gąłęzowskiej**, późniejszej starościny Kossowskiej, która dzieciństwo i wczesną młodość spędziła przecież w Bychawie:

Ale wybrawszy się na spacer pewnego dnia o zmierzchu, znajdziemy się w ruinach zamku nad salemem i wsłuchamy się w ciszę – wyraźnie doleca naszych uszu coś jakby dźwięki kapeli, tupot nóg rozstańczonych i stukot kół karety, a nad tym wszystkim unosi się perlisty rozbawiony śmiech kobiecej niesiony echem.

MD

W pierwszym numerze zamieściliśmy informację o naszych gazetowych poprzedniczkach, podając iż pierwsze powojenne wydawnictwo ukazało się w 1968 r.; W rzeczywistości ukazało się ono w roku 1971 pod tytułem "Bychawskie Konfrontacje"

Za omyłkę przepraszamy!

# Hyde Park — czyli WOLNA TRYBUNA OBYWATELSKA

Wielu ludzi w Bychawie zadaje sobie pytanie : KTO U NAS RZADZI? Pozornie trudno jest na nie odpowiedzieć. Bo przecież motor postępu, ta potężna machina napędowa wszystkich poczyną gospodarczych i nie tylko-partia-nie żyje. Zostają jednak jej pogrobowcy. Myny mają wprawdzie mniej pewne niż przed paroma tygodniami, jednak nie żałobne. W oczach tych ludzi drzemie nadzieja na powrót "dobrych starych" czasów. W Bychawie wydaje się to uzasadnione kiedy się patrzy na obsadę stanowisk kierowniczych ogromnej większości zakładów i instytucji. I odpowiedz na pytanie postawione na początku przychodzi sama. Faktycznie rządzi stara nomenklatura. Na dyrektora nowopowstałego banku-leciutko poszilgiem, z ciepłego stołka na równie ciepłutki, przesadzi się były naczelnik UMG. Cała trójca prezesów GS-u to przecież betonowe filary dawnej konstrukcji. Zapewne czekają, że nowo konstruowana budowla runie i będzie można spokojnie i bez stresów dzierżyć władzę po dawnemu.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej to też nie tylko sęp podpierający monument nomenklatury, ale również

OD REDAKCJI: Rubrykę Hyde Park oddajemy niezależnym opiniom naszych czytelników. Czekamy na inne opinie o naszej rzeczywistości.

ozdobaposedzeń byłego KMG. Należy też wspomnieć kto dzierży tron w Sp-ni Mleczarskiej, tak cudownie rozwijającej się pod tymi rządami. Młody prezes Sp-ni Wielobranżowej byłby zapewne dobrym szefem, gdyby tak szybko nie zorientował się na czym polega socjalistyczne kierowanie. Zastanawiające jest dlaczego do tej Sp-ni przylgnęło miano "Kantówka"?! Już krótki ten przegląd świadczy, że wszystkich tych ludzi można określić krążącym od pewnego czasu skrótem BAW-„bierni mierni ale wierni”. Zatem nasuwają się następne pytania: Co będzie z naszą przyszłością? Co z przyszłością naszego miasta? Ludzie dawnej nomenklatury są z reguły żądni władzy, widzą tylko własny ogródek. Nie trzeba być więc jasnowidzem by przyszłość Bychawy widzieć w czarnych barwach. Musi zatem znaleźć się ktoś, kto przerwie pasmo sukcesów byłych działaczy PZPR. Musi się znaleźć ktoś kto "rąbnie" pięścią w stół i powie - DOSĆ!!! Inaczej "nowe" nigdy nie dotrze do Bychawy

/igrek/

## Piłsudzczycy

W dniu 30 marca 1989 roku Urząd Wojewódzki w Ostrołęce zarejestrował Towarzystwo Pamięci Józefa Piłsudskiego w Różanie.

Celem Towarzystwa jest:

1. Popularyzacja twórcy niepodległości Państwa Polskiego - Józefa Piłsudskiego - z jego jako patrioty i męża stanu.
2. Utworzenie Funduszu im. Józefa Piłsudskiego na rzecz wsparcia ekonomicznego obiektów zabytkowych związanych z osobą J. Piłsudskiego oraz dotacji obiektów zabytkowych, oświatowych i kulturalnych.
3. Rozbudzenie zainteresowań historią Narodu Polskiego, kształtowanie postaw obywatelskich, patriotycznych i moralnych.

Wszystkich dla których pamięć o Józefie Piłsudskim jest drogą i wiecznie żywa. Zapraszamy na spotkanie informacyjne w niedzielę 22 kwietnia o godz. 14 w sali Domu Kultury w Bychawie.

Krzysztof Wilkołazki

## Przysłowia

Jak na Wielkanoc pada,  
To trzeci kłos w polu przepada,  
A jak na Zielone świętki pada,  
To zło naprawia.

kiedy w Wielki Piątek rosa  
To nasiej gospodarzu dużo prosa.  
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,  
To prosę na górę włoż.

W Wielki Piątek, zrób początek  
A w Sobotę - koncz robotę.

Przysłowia podajemy za "Nową Jutrzenką" z dnia 8 kwietnia 1909 wybranych przez redakcję ze zbiorów Zygmunta Glogera.



# ZYCIA MIASTA !!!

# A jednak możliwe!?

LZNS Zakład nr.7 jest jednym z większych zakładów produkcyjnych w Bychawie. Zatrudnia 137 osób: w tym w bezpośredniej produkcji 61 osób, w produkcji pośredniej 48 osób. Administracja liczy 28 osób.

W obecnej chwili zakład produkuje poje mniki materiałów sypkich dla kontrahenta duńskiego i holenderskiego, oraz konstrukcje stalowe obiektów przemysłowych dla kraju. W ramach prowadzonej reorganizacji zakładu stan osobowy załogi w stosunku do 31 grudnia 1989 r. zmniejszy się o 27 osób z bezpośredniej produkcji będzie zwolnionych 70 osób. LZNS/ zakład budowlany / w roku 1989 rozpoczął budowę dwóch budynków mieszkalnych dla Spółdzielni Mieszkaniowej w Bychawie. Ukończenie prac przewiduje się jeszcze w tym roku.

Obecnie trwają rozmowy w sprawie utworzenia spółki z udziałem kapitału zagranicznego /Joint Venture/. Udziałowcami tej spółki byłiby:

LZNS Lublin/38 % udziałów/  
ADS Holding AG /udziałowiec szwajcarski 30% udziałów/

Glob Trading SA /udziałowiec polski na bazie PZU 20% udziałów/

Skarb Państwa /10% udziałów/  
Bank Handlowy /2% udziałów/  
Zatrudnionych w spółce i spółkę obejmowałyby zasady zawarte w Kodeksie Pracy Rzeczypospolitej Polskiej.

LZNS Lublin zlecił wykonanie badań odnośnie szkodliwości i uciążliwości od prowadzonej działalności dla zatrudnionych i środowiska w Instytucie Ochrony Środowiska celem uzyskania zgody na tę działalność. Badania trwają.

Powstała spółka produkowałaby płytę osłonową i stolarkę okienną. Przechodzenie na tę produkcję z obecnego jej profilu, odbywałoby się stopniowo, bez przerywania pracy i nie zmniejszłoby stanu zatrudnienia. Obecnie podatek obrotowy i dochodowy odprowadzany jest do Lublina. Jeżeli zaś doszłoby do utworzenia spółki pieniądze te zostałyby do dyspozycji gminy, ponieważ siedzibą spółki byłaby wówczas Bychawa. Powyższych informacji udzielił kierownik LZNS w Bychawie Zbigniew Książ, który obiecał również podanie dalszych szczegółów w miarę postępujących rozmów.

Dziękujemy.

Swojego czasu dość popularną była krążąca po kraju anegdota mówiąca o tym jak pewien warszawski cwaniak sprzedał dobrze nadzianemu naiwniakowi z prowincji za bardzo atrakcyjną cenę kolumnę króla Zygmunta z Placu Zamkowego w Warszawie. Historia często się powtarza, na dowód czego można przytoczyć następujące wydarzenie. Decydenci Gminnej Spółdzielni "SCh" sprzedali mieszkancom naszego miasta śpichlerz w byłym oświatowym mieszkaniu AgBudnego w Podzamczu stanowiący aktualnie własność skarbu państwa, za sumę około połowy większą od wartości inwentarsowej tego obiektu. Czyn Panów Prezesów świadczy o ich trosce o sprawy materialne spółdzielni zwłaszcza, że interesy GS-u idą dość marnie. Wydaje się, że tylko przez wrodołą skromność panowie CI nie dokonali lepszej transakcji.

Panowie więcej rozmachu i odwagi, przecież mogliście sprzedać Pałac Kultury i Nauki w Warszawie:

To byłby zysk!!! /jotwu/



Wszystkich czytelników, którzy uwierzyli w szwedzkie filtry kominowe w OSM i produkcję nowych asortymentów przetworów mleczarskich na licej w duńskiej, a także w informacje o kantorze wymiany walut i wyjazdów zagranicznych/"Gazeta Bychawska" nr 2 z dn 1 IV br./ prosimy o wybaczenie, ponieważ jest to nieprawda. Żałujemy ale jest to jedynie nasz żart prima-aprilisowy.



Serdeczne życzenia pomyślności i zdrowia z okazji ŚWIAT WIELKANOCNYCH składamy naszym czytelnikom i przyjaciółom.

Redakcja.

